CHAŁUBIŃSKI

25 lecie

68 liceum w Warszawie

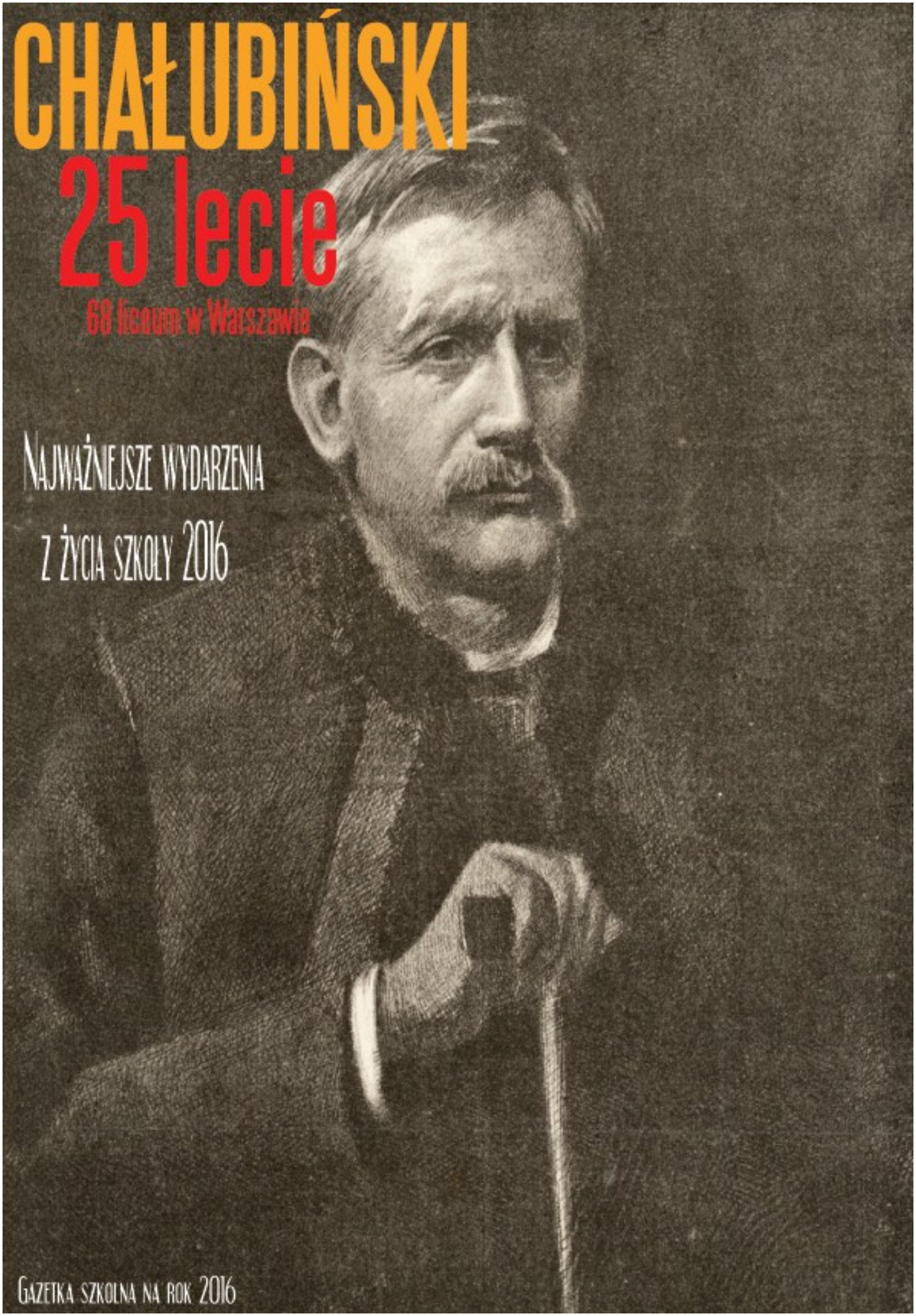

Najważniejsze wydarzenia z życia szkoły 2016

Gazetka szkolna na rok 2016

Chałubiński-lekarz, który stłumił epidemię cholery wśród górali

„Powodzenie swoje w praktyce lekarskiej zawdzięczał przede wszystkim wielkim zdolnościom i wielkiej dobroci, która wprost promieniowała na otoczenie i zjednywała mu szczerych i entuzjastycznych wielbicieli” – pisał o Chałubińskim Adam Wrzosek.

Tytus Chałubiński przeszedł do historii jako najsławniejszy polski lekarz-społecznik drugiej połowy XIX wieku. Urodził się w okresie romantyzmu 29 grudnia 1820 w Radomiu. Uczęszczał tam do szkoły średniej, gdzie nauka odbywała się jeszcze po polsku. Studiował na Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie w latach 1838–1840. W 1840 roku, gdy rosyjskie władze zaborcze zamknęły Akademię Medyko-Chirurgiczną w Wilnie, Chałubiński przeniósł się do Dorpatu, gdzie studiował filozofię. Natomiast medycynę ukończył w Wurzburgu w 1844 roku – otrzymał dyplom doktora medycyny i chirurgii. Interesowała go także matematyka, fizyka, chemia, botanika (studiował botanikę pod kierunkiem prof. Byngego), zoologia, mineralogia oraz wiele innych przedmiotów. Od 1845 r. mieszkał w Warszawie, gdzie rozpoczął pracę w Szpitalu Ewangelickim. Na jego niepospolitym talencie i rozległej wiedzy poznał się Ferdynand Dworzaczek, ówczesny kierownik Szpitala Ewangelickiego. W 1847 roku Chałubiński został jego następcą. W 1848 udał się potajemnie na Węgry i uczestniczył tam w powstaniu jako lekarz, a w 1849 wrócił do Warszawy. Praktykował i wykładał w Akademii Medyko-Chirurgicznej, Szkole Głównej, i Uniwersytecie Warszawskim. W 1873 roku profesor Chałubiński przy ogromnym nakładzie własnej pracy i środków finansowych pomógł stłumić epidemię cholery. Choroba ta dziesiątkowała górali, a sposób, w jaki sobie radzili górale z tą chorobą był bardzo prymitywny z medycznego punktu widzenia. Polegał on na tym, że w każdym domu, w którym zaistniał przypadek cholery, zabijano deskami drzwi i okna pomieszczenia, w którym przebywał chory lub już zmarły na skutek tej choroby. Chałubiński miał bardzo utrudnione zadanie jako lekarz w walce z epidemią, gdyż na początku musiał walczyć z ciemnotą i przesądami ludności, aby następnie przystąpić do racjonalnej walki z chorobą. Głoszone przez niego poglądy medyczne oraz wpajanie podstawowych zasad higieny wśród górali napotykały na początku silny opór mieszkańców. Jednak stopniowo medycyna wzięła górę nad przesądami, a epidemia zaczęła gwałtownie wygasać. Od tego czasu Chałubiński został bezpłatnym lekarzem górali, a swoją pracą podnosił poziom cywilizacyjny ludności Podhala.

Historia LXVIII Liceum Ogólnokształcącego im. Tytusa Chałubińskiego

Wielu uczniów uczy się w liceum Chałubińskiego, ale mało kto zna jego historię. Liceum powstało w 1991 roku w budynku przy ulicy Rakowieckiej 23, które dzieliło z Liceum Medycznym nr 4. Początki były bardzo skromne. We wrześniu 1991 roku istniały tylko dwie klasy pierwsze, w 1992 roku trzy, ale już wtedy liceum miało wysoki poziom nauczania. «Chałubiński» bardzo szybko rozwijał się i już od 1999 roku naukę rozpoczynały każdego roku cztery klasy pierwsze. Uczniowie mieli do wyboru cztery profile: ekonomiczny, przyrodniczy, dziennikarski i społeczno-prawny, więc każdy mógł rozwinąć zdolności w swoim kierunku.

Pierwszym dyrektorem szkoły była pani mgr Bogumiła Bornowska. Dzięki niej, liceum zaczęło swoje życie. Potem funkcję dyrektora pełniła mgr Janina Łazarczyk , a następnie mgr Zofia Bazak. Niezapomnianym wydarzeniem był egzamin dojrzałości, do którego przystąpili pierwsi wychowankowie naszej szkoły w 1995 roku. To chyba było pierwsze zwycięstwo Chałubińskiego. Absolwenci kontynuują naukę na wyższych uczelniach, wykonują ciekawe zawody. Mogą z dumą mogą potwierdzić, że uczyli się w Chałubińskim. Wiosną 2005 roku do nowej matury przystąpili uczniowie trzech klas trzecich, zaś egzamin dojrzałości według starych zasad zdawali uczniowie ostatniej klasy czwartej. Nowym etapem w życiu liceum była zmiana adresu we wrześniu 2006. Szkoła opuściła przytulny i sympatyczny budynek przy Rakowieckiej 23 i otrzymała lokalizację w budynku po szkole podstawowej przy ulicy Narbutta 31. Nie przeszkadzało to dobrze uczyć się i być aktywnym we wszystkich konkursach. W roku szkolnym 2005/2006 tymczasowo uczyliśmy się w budynku przy ulicy Kazimierzowskiej 60 na trzecim piętrze. Teraz dyrektorem naszej szkoły jest pani mgr Anna Filipowska. Dzięki Pani dyrektor wraz z innymi nauczycielom naszej szkoły, jesteśmy bardzo zaangażowanymi i wybitnymi uczniami.

„Chałubiński" ma swoje własne tradycje na przykład ślubowanie uczniów klas pierwszych. To na prawdę ciekawe zobaczyć, jak uczniowie obiecują sumiennie wypełniać wszystkie zadania stawiane przez szkołę, uczyć się rzetelnie i postępować uczciwie itd. Również, co roku jest ceremonia wręczania statuetek Patrona szkoły „Tytusów". „Tytus" to statuetka przyznawana szczególnie wyróżniającym się uczniom kończącym liceum.

Jej nazwa pochodzi się od imienia patrona szkoły TYTUSA CHAŁUBIŃSKIEGO. Pomysłodawcą była pani prof. Ewa Wróbel. Pomysł spotkał się z przychylnością dyrekcji szkoły, nauczycieli i rodziców a młodzież zareagowała entuzjastycznie i z zapałem tworzyła pierwsze projekty. 6 czerwca 2002 roku wręczono pierwsze statuetki. Nagrody są zawsze wręczane w dniu pożegnania klas trzecich i stanowią zwieńczenie pracy i nauki. Traktowane są jako symbol przynależności do społeczności szkolnej, ale przede wszystkim są świadectwem zaangażowania uczniów, ich ogromnego wysiłku i pracy nad sobą. Dowodzą rzetelności, odpowiedzialności i uczciwości tych, którzy stają się ich właścicielami.

Wywiad z Panią Dyrektor Anną Filipowską

***Redakcja:* Od którego roku jest Pani dyrektorem LXVIII Liceum Ogólnokształcącego im. Tytusa Chałubińskiego?**

Pani Dyrektor Anna Filipowska: Dyrektorem naszej szkoły jestem od 1 września 2010r., czyli rozpoczęłam już drugą kadencję.

Dlaczego chciała Pani zostać dyrektorem?

W LXVIII Liceum Ogólnokształcącym im. Tytusa Chałubińskiego pracuję od 1 września 2000r.-to już prawie 16 lat. Gdy rozpoczęłam pracę w Liceum nie przypuszczałam, że moje życie zawodowe tak bardzo będzie związane z tą szkołą.

Tu, jako młoda-tuż po studiach, nauczycielka, zdobyłam pierwsze doświadczenia w pracy z młodzieżą. Od starszych, doświadczonych kolegów uczyłam się jak pokonywać wszelkie trudności, radzić sobie z problemami dydaktycznymi i wychowawczymi. Rozwijałam swój warsztat, doskonaliłam umiejętności, zdobywałam kolejne szczeble awansu zawodowego.

Od początku pracy w nowym dla mnie środowisku, starałam się poznać go jak najlepiej, dowiedzieć się o panujących tu tradycjach i zwyczajach, obowiązującym systemie wartości oraz uznawanych autorytetach. Razem z całą społecznością szkolną uczestniczyłam w ważnych dla Liceum wydarzeniach . Myślę, że przez te lata pracy dobrze poznałam funkcjonowanie tej placówki, problemy z jakimi się mierzy, jej mocne i słabsze strony. Wiem, że w środowisku lokalnym „Chałubiński" znany jest jako szkoła bezpieczna i przyjazna uczniowi, która umożliwia swoim wychowankom zdobycie rozległej wiedzy i umiejętności niezbędnych do dalszej nauki i funkcjonowania w społeczeństwie. Ogromne możliwości w tym zakresie daje wykwalifikowana, kompetentna, niebojąca się wyzwań kadra pedagogiczna- nauczyciele oddani uczniom i swojej pracy, z którymi świetnie się współpracuje.

Jestem przekonana, że dzięki wiedzy, umiejętnościom i zdobytemu doświadczeniu, postawie społecznej oraz dzięki współpracy ze wszystkimi pracownikami szkoły, jestem w stanie wzmocnić dotychczasowy wizerunek Liceum i zapewnić jego dalszy rozwój. Stąd też decyzja o kandydowano na stanowisko dyrektora.

Mam nadzieję, że dotychczasowe oraz podjęte przeze mnie w przyszłości działania, będą pozytywnie oddziaływać na wszechstronny rozwój uczniów i wytrwałą pracę kadry pedagogicznej, a moja koncepcja pracy i rozwoju szkoły- sprawdzi się.

Jakie ma Pani plany wobec szkoły na najbliższy czas? Czy chce Pani coś w niej zmienić?

Chciałabym uzupełnić braki w wyposażeniu sal lekcyjnych–jeszcze nie we wszystkich salach jest sprawnie działający komputer, projektor, głośniki, ekran. W dzisiejszych czasach są to urządzenia, bez których nie wyobrażam sobie sprawnie przeprowadzonej lekcji. Dlatego w najbliższym czasie zakupione zostaną brakujące sprzęty. Ponad to chciałabym wzbogacić nasz szkolny księgozbiór tak, aby biblioteka szkolna dysponowała nie tylko lekturami szkolnymi, ale także tytułami atrakcyjnymi

ciąg dalszy na stronie 5

Wywiad z Panią Dyrektor Anną Filipowską

ciąg dalszy ze strony 4

dla młodzieży. Jestem przekonana, że to zachęci naszych uczniów do czytania książek. Szkoła została już zgłoszona do Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Mam nadzieję, że uda nam się pozyskać środki finansowe z tego programu, które pozwolą na zakup nowości wydawniczych do naszej biblioteki.

Jeśli chodzi o zmiany- wspólnie z nauczycielami pracujemy nad uatrakcyjnieniem oferty edukacyjnej naszej szkoły. Chcemy zmodyfikować profile klas, być może zaproponować zupełnie nowe, z owymi pakietami przedmiotów rozszerzonych. Myślimy o poszerzaniu oferty językowej.

Przez okres wakacji odnowiono dwie sale… Czy planuje Pani remont Sali gimnastycznej?

Rzeczywiście w czasie ostatnich wakacji odnowione zostały sale numer 25 i 26. Okres wakacji i ferii to czas mniejszych i większych remontów w szkole. W obecnej siedzibie Liceum tu przy ulicy Narbutta jesteśmy już 10 lat. Przez te lata, często z ogromną pomocą Rady Rodziców udało się odnowić pawie wszystkie sale lekcyjne i korytarze. Niestety na generalny remont ciągle czekają toalety i sala gimnastyczna. Modernizacja tych pomieszczeń to duża inwestycja, których budżet szkoły nie jest w stanie udźwignąć. Dlatego tego typu przedsięwzięcia realizowane są przez organ prowadzący szkołę, czyli Urząd Dzielnicy. Ciągle walczę o to, aby te gigantyczne remonty w naszej szkole zostały uwzględnione w planach remontowych Dzielnicy Mokotów. Mam nadzieję, że już niedługo uda się pozyskać fundusze na ten cel.

Wywiad z Panią Profesor Małgorzatą Orzeł

Redakcja: **Czy pracowała Pani w szkole, kiedy liceum znajdowało się przy ul. Rakowieckiej ?**

Pani Profesor Małgorzata Orzeł: Tak, pracowałam w naszym liceum od początku jego istnienia, a wiec także wtedy, gdy znajdowało się w innym budynku, przy ulicy Rakowieckiej.

Ile lat pracowała Pani pracuje w liceum im. Tytusa Chałubińskiego?

Jak przed chwilą wspomniałam, pracuję w naszej szkole od początku jej istnienia, no wiec...wiele, wiele lat, a wcześniej byłam nauczycielką języka polskiego w Liceum Medycznym nr 4, które w roku 1991 przekształcono w Liceum Ogólnokształcące nr LXVIII.

W którym roku Pani po raz pierwszy została wychowawcą i jak Pani wspomina te czasy?

Wychowawczynią zostałam w pierwszym roku mojej pracy, zaraz po studiach polonistycznych i to od razu klasy chyba drugiej lub może trzeciej. Zawsze uczyłam w liceum, ale niekiedy żałowałam, iż nie podjęłam pracy, np. w szkole podstawowej, ponieważ sądziłam (i nadal tak myślę), że młodszych uczniów łatwiej ukształtować, zmodyfikować ich postępowanie. Praca w liceum ma jednak wiele dobrych stron. Jedną z nich jest fakt, iż motywuje nauczyciela do nieustannego poszerzania wiedzy, wszak nie wystarczy to, czego pedagog dowiedział się podczas studiów. Ważna zaletą pracy z prawie dorosłymi lub dorosłymi uczniami jest możliwość skonfrontowania własnego spojrzenia na świat z poglądami młodszej generacji, co jest naprawdę bardzo inspirujące. Uczniowie oceniają wydarzenia z innej perspektywy, maja inne priorytety, które nie zawsze są utożsamione z moimi, co nie znaczy, iż są gorsze, młodych ludzi po prostu ukształtowała inna rzeczywistość. Tak więc możliwość rozmowy, dyskusji, wymiany poglądów na różne tematy (szczególnie podczas lekcji etyki – wiele, wiele lat uczyłam tego przedmiotu, chyba odkąd zaistniał on w szkole) – to istotny aspekt mojej pracy.

ciąg dalszy na stronie 6

Wywiad z Panią Profesor Małgorzatą Orzeł

ciąg dalszy ze strony 5

Czy Pani od zawsze pragnęła być nauczycielką?

Zapewne spodziewacie się odpowiedzi, że zawsze marzyłam o tym zawodzie itp...

Nic podobnego! Podczas studiów twierdziłam, iż praca w szkole byłaby dla mnie najgorszym rozwiązaniem, ale... na piątym roku byłam na praktykach nauczycielskich w liceum... całkowicie zmieniłam zdanie na temat mojej przyszłej „kariery zawodowej".

Odbywałam z uczniami długie dyskusje o literaturze, o przeczytanych książkach (wtedy jeszcze czytano lektury – to już trochę złośliwy komentarz prawda ?), no i cóż... zostałam nauczycielką z przekonania i jestem nią do dzisiaj.

Czy według Pani bycie nauczycielem to trudny zawód?

Zawód nauczyciela jest trudny z różnych powodów. Pominę tu sprawy dużej ilości materiału, który należy omówić (na lekcjach języka polskiego), nieustanny pośpiech oraz fakt, iż uczniowie nie lubią czytać lektur szkolnych, choć z tym czytaniem chyba nie jest tak źle, widzę często podczas przerwy osoby „zaczytane", ale nie jest to np. „III cz. Dziadów" lub „ Przedwiośnie" – niestety. Problem – dla mnie – stanowią inne priorytety dotyczące świata wartości. Mimo wszystko jednak moja praca w szkole wydaje mi się czymś niezwykle ważnym, pięknym, dostarczającym ogromnej satysfakcji i z całym przekonaniem muszę stwierdzić, że był to najlepszy wybór w moim życiu. Nie zamieniłabym zawodu nauczyciela na żaden inny!!!!

Jak wspomina Pani swoją pracę w liceum medycznym ?

Pracę w liceum medycznym wspominam bardzo dobrze, jako interesujące doświadczenie zawodowe. Szkoła medyczna przygotowywała uczennice nie tylko do matury, ale kształtowała – nazwijmy to – „dyscyplinę wewnętrzną", ale i „zewnętrzną".

Wielką wagę przywiązywano do punktualności (przecież leki należy podać pacjentowi o określonej porze), rzetelności, życzliwego traktowania drugiego człowieka, szczególnie, jeśli cierpi i wymaga pomocy.

Przyszła pielęgniarka była zobowiązana do dbałości o „stosowny wygląd" – to znaczy skromne uczesanie (szczególnie gdy należało włożyć czepek pielęgniarski) i makijaż.

Były piękne uroczystości – czepkowanie (uroczyste nałożenie czepeczka pielęgniarskiego jako symbolu przynależności do grona pielęgniarek), potem paskowanie (przypinanie do czepeczka kolejnego pionowego paska symbolizującego kolejne stopnie wtajemniczenia zawodowego).

Szkoła medyczna miała też swój hymn pielęgniarski, który śpiewano podczas ważnych uroczystości.

Zaczynał się on od następujących słów:

„W świat niesiemy swe serca gorące, Najpiękniejszą głosimy ideę,
Aby ludziom dać pokój i słońce, By cierpiącym przywrócić nadzieję."

Czy lepiej pracuje się w klasach żeńskich ? Czy mieszanych ?

Nie wiem jak pracuje się w klasach, do których uczęszczają sami chłopcy, ale wydaje mi się, że najlepszym rozwiązaniem są klasy koedukacyjne.

Na koniec naszej rozmowy chciałabym moim uczniom powiedzieć, iż cokolwiek człowiek robi, czy jest lekarzem, czy sprząta biura, czy też siedzi w ławce szkolnej, powinien czynić to tak starannie i z takim zaangażowaniem, jakby od wykonania podjętego zadania zależały losy świata.

Wywiad z absolwentami

Anna Socik jest absolwentką szkoły medycznej im. Tytusa Chałubińskiego. 1 sierpnia 1979 roku skończyła pięcioletnie liceum na wydziale pielęgniarskim.

***Redakcja:* Jak wyglądało dawne liceum medyczne?**

Anna Socik: Dyrektorką liceum była pani Maria Orendecka. W liceum były same dziewczyny. Klasy liczyły mniej więcej po 30 osób. Istniały dwa wydziały: pielęgniarski i dietetyki. Osoby, które chciały zmienić wydział dietetyki mogły wybrać wydział położniczy, gdyż miały one inne kwalifikacje niż pielęgniarki. W chwili ukończenia liceum trzeba było zdać egzamin państwowy, który składał się z matury i przedmiotów zawodowych. Były gabinety stomatologiczne o które dbały higienistki oraz bardzo dobrze wyposażone sale w pomoce naukowe np. ludzki szkielet.

Czy uważa Pani, że szkoła dobrze przygotowała Panią do zawodu?

Tak, kiedyś było lepiej biorąc pod uwagę chociażby ten fakt, że dzięki praktykom byłyśmy przygotowane na wszystko. Niektóre praktyki, ćwiczenia takie jak kłucie przeprowadzałyśmy na sobie, a nowe pielęgniarki nie mają tego doświadczenia, gdyż są przygotowywane bardziej teoretycznie niż praktycznie. Często się zdarza, że te nowe pielęgniarki są szkolone przez te starsze.

Czy do tej pory nie znudził się pani zawód?

Nie, pracuje już 38 lat. W tym zawodzie trzeba lubić ludzi, chcieć nieść im pomoc. Wybrałam swój zawód z zamiłowania, lecz kiedyś chciałam zostać architektem. Nadal pracuję jako pielęgniarka choć mogłam przejść na emeryturę, bo trudzę się w warunkach szkodliwych dla zdrowia takich jak np. promienia rentgenowskie.

Pracuję dalej i jestem zadowolona z tego, poznaję i szkolę nowe osoby. Robię to bo to lubię.

Czy Pani koleżanki ze szkoły dalej pracują w zawodzie pielęgniarki?

Tak, pracowały razem ze mną w MSW trzy koleżanki tylko ,że na oddziale położniczym, na noworodkach, ale z czasem niestety odeszły.

Czy miała Pani w swojej pracy moment załamania? Moment, kiedy chciała powiedzieć pani stop i porzucić prace?

Miałam, gdyż na intensywną terapię trafiają młodzi ludzie , którym nie można pomoc, nie można wyleczyć. Pomimo wysiłku personelu medycznego z czasem niestety oni umierają. Bardzo ciężko jest, gdyż inaczej się patrzy na osobę, która jest młoda, schorowana i pomimo chęci życia odchodzi, a inaczej na osobę starszą, która ma już swoje lata. Medycyna się rozwinęła, lecz człowiek jest bezradny. Wszyscy ratują tu „ dotąd dopóki serce bije”, dosłownie jak na filmach. To trzeba lubić.

25 lat przejeździłam w pogotowiu, więc we wszystkim jestem zorientowana. Wielką radością dla mnie jest moment, kiedy można komuś pomoc. Polecam wam bardzo odnaleźć sie w tym, co lubicie robić.

Wywiad z absolwentami

Radny Dzielnicy Mokotów, Pan Jacek Ozdoba. Absolwent LXVIII Liceum Ogólnokształcącego im. Tytusa Chałubińskiego.

Redakcja: **Jest Pan absolwentem naszej szkoły, Dawno temu ukończył Pan liceum?**

Pan Jacek Ozdoba: Nie tak dawno, w 2010 roku.

Jak Pan wspomina ten okres?

Niewątpliwie był to jeden z najciekawszych okresów w moim życiu. Niesamowicie ciepło wspominam zarówno moich rówieśników, kolegów i koleżanki ze szkoły, jak i kadrę nauczycielską, prawda jest jednak taka, że dopiero teraz, po tych kilku latach, patrzę na to z tej perspektywy.

To znaczy?

Kiedy faktycznie uczęszczałem do liceum, nie byłem wcale jakimś wzorowym uczniem, tym bardziej grzecznym. Na pewno nauczyciele, którzy mnie uczyli mieli powody, aby mnie zapamiętać. Poza tym, przez większą część tamtego okresu pochłaniały mnie jednak przygotowania do matury, gdzie wiadomo, z tyłu głowy była świadomość, że trzeba będzie niedługo wybrać ścieżkę, jaką dalej będę podążał.

Skąd w takim razie wziął się Pana wybór?

Od zawsze lubiłem uczestniczyć w społeczeństwie, mieć wpływ na to, co nas otacza. Interesowało mnie to, dlatego też z czasem dołączyłem do Młodzieżowej Rady Dzielnicy.

Udzielał się Pan w samorządzie? Może był Pan właśnie tym typem człowieka, który co roku jest wybierany chociażby na przewodniczącego samorządu i widać, że ma do tego smykałkę?

R: Szczerze mówiąc, tak, uważam, że zostało mi to do tej pory, co zresztą można stwierdzić patrząc na to, w jakim miejscu ścieżki mojej kariery się znajduję. Uważam, że naprawdę dobrze mi to idzie i zawsze przychodziło to z dużą łatwością.

Powróćmy może do kwestii naszej szkoły.

Są osoby, wiadomo, nauczyciele, znajomi, sytuacje, które pamięta Pan najlepiej?

Można by było mówić o tym bez końca. Tak naprawdę, oprócz wielu przyjemnych chwil, które spotkały mnie podczas nauki w liceum, zawarłem całą masę przyjaźni i wiele z nich utrzymuję do dnia dzisiejszego. Oprócz tego, bardzo ciepło wspominam kadrę nauczycielską. Idealnym przykładem na to jest Pan Jacek Siedlecki, dzięki któremu zainteresowałem się czymś takim jak lotnictwo, a oprócz tego jestem do dzisiaj fanem marki samochodowej Saab, którą pamiętam, że zawsze niesamowicie wychwalał. Równie miło i ciepło wspominam chociażby moją wychowawczynię Panią Małgorzatę Orzeł, niezwykle ciepłą i wyrozumiałą, która nawet, jak kiedyś zbiłem przez przypadek szybę w szafce, wcale nie zrobiła mi awantury i ku mojemu zaskoczeniu, podeszła do tego z dystansem. Również doskonale pamiętam, ile musiałem się uczyć na lekcje Pani Kingi Duczmal, która jednak w dość dużym stopniu sprawiła, że choć trochę zainteresowałem się naukami ścisłymi, chociaż przede wszystkim uczyłem się dlatego, że była bardzo wymagająca. Niemniej jednak cały ten okres i wszystkich ludzi, którzy mnie otaczali wspominam naprawdę dobrze.

źródło: www.jacekozdoba.pl

Tytus Chałubiński i jego druga miłość - Tatry

Zainteresowanie Tatrami wywołała u Chałubińskiego lektura przewodnika tatrzańskiego Walerego Eljasza z 1870.
Od 1873 Chałubiński zaczął corocznie przyjeżdżać na wakacje do Zakopanego, skąd robił wycieczki w Tatry.
W 1879 rozpoczął budowę własnego domu w Zakopanem, a w 1887 osiadł w Zakopanem na stałe i tamże zmarł. Właściwym okresem tatrzańskim w życiu Chałubińskiego są więc lata 1873-89.
Był to czasy, kiedy chodziło się po Tatrach tylko z przewodnikiem, a schroniska dopiero zaczęto stawiać. Nasz drogi Chałubiński rozwinął styl wielkich kilkudniowych wypraw z całą gromadą górali: przewodników, muzykantów, tragarzy i tak dalej .Tatry dla Chałubińskiego stanowiły jedną nierozłączną całość z góralami.
Jak taka wyprawa przebiegała, opisał sam Chałubiński w artykule “Sześć dni w Tatrach” , opisali też towarzysze jego wycieczek, np. Walery Eljasz i Bronisław Rejchman. Towarzyszami Chałubińskiego w jego wyprawach w Tatry bywali też ks. Józef Stolarczyk, August Wrześniowski i inni, również syn Chałubińskiego, Ludwik. Niektórzy turyści naśladowali styl Chałubińskiego w urządzaniu wycieczek. Obozowisko Chałubińskiego, w Tatrach odmalował Tadeusz Ajdukiewicz na jednym ze swych obrazów, a Walery Eljasz przedstawił na rysunku.
Chałubiński był chyba na wszystkich wówczas zwiedzanych przez turystów przełęczach i szczytach tatrzańskich. Odkrywał też i nowe drogi albo jako pierwszy turysta przechodził drogi dotąd znane jedynie góralom-kłusownikom. Swym przykładem pociągnął innych do uprawiania turystyki w Tatrach, a jego wycieczki odegrały dużą rolę w wyszkoleniu górali na dobrych przewodników.
Chałubiński stał się postacią niezmiernie popularną nie tylko wśród ludności góralskiej, ale także w całej Polsce. Nazywany był "królem Tatr". Wycieczki tatrzańskie były dla Chałubińskiego także sposobnością do zbierania okazów minerałów oraz do studiowania i zbierania mchów. Jego kolekcje minerałów i mchów stały się jedną z podstaw zbiorów Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem .
Działalność Chałubińskiego na terenie samego Zakopanego i Podhala była bardzo czynna oraz różnorodna. Pomógł stłumić epidemię cholery , ściągał zdrowych i chorych do Zakopanego, przyczynił się do uznania Zakopanego za stację klimatyczną. Był jednym z założycieli Szkoły Snycerskiej , pomógł w powstaniu Szkoły Koronkarskiej, założył dla górali kasę pożyczkową, zabiegał o podniesienie rolnictwa, był jednym z założycieli Towarzystwa Tatrzańskiego .Tę działalność naszego patrona szkoły streścił Stanisław Witkiewicz słowami: "Nie ma zresztą w Zakopanem takiej dobrej sprawy, która by nie była przez niego zapoczątkowana lub przeprowadzona".
Dla uczczenia jego wielu zasług dla Tatr Podhala i Zakopanego nazwano jego imieniem Muzeum Tatrzańskie, sanatorium i ulicę w Zakopanem oraz postawiono dwa pomniki. Jedną z przełęczy tatrzańskich nazwano Wrotami Chałubińskiego, a Niemcy za to nazwali Mięguszowiecki Szczyt i Wyżnią Mięguszowiecką Przełęcz - Chałubiński Spitze i Chałubiński Scharte. Na jego cześć botanik Marian Raciborski nazwał odkrytą przez siebie tatrzańską roślinę kopalną skrzypem Chałubińskiego, a botaniczka Jadwiga Wołoszyńska nazwała opisane przez siebie nowe gatunki bruzdnic: Peridinium Chałubińskii i Chałubińskia tatrica. Wybito na jego cześć medale, jego podobizna ukazała się na znaczkach pocztowych, urządzono poświęcone jego działalności sesje nauk. Nasz Chałubiński jest uczczony nazwami ulic w 5 miastach, nazwami 5 szpitali oraz liceum w Radomiu oraz Naszą kochaną i niezastąpioną szkołą znajdująca się na Mokotowie.

Wolontariat - Klub Ośmiu

W naszej szkole prowadzi swoją działalność fundacja „świat na tak”. Akcja polega na zbiórce żywności długoterminowej na paczki świąteczne dla ubogich rodzin. Podopieczni fundacji cierpią na upośledzenia rożnego rodzaju.
Zbiórka trwa do 3 grudnia. Opiekę nad wolontariatem sprawuje pani psycholog Agata Kulpa-Kulpińska. Wspominamy również zwierzęta ze schroniska znajdki.pl. Porzucone przez swoich właścicieli zwierzaki potrzebują karmy oraz koców na zimę. Kolejnym wolontariatem prowadzonym przez panią Annę Szary są ”kartki od anioła”. Akcja jest ta organizowana przez rodziców chorych na nowotwory małych dzieci. Szpital onkologiczny w Lublinie prosi o kartki od Anioła. W kartkach mogą być rysunki, bajki oraz wiersze małych dzieci, spędzających swoje życie w szpitalach. Maluchy wierzą w to, że kartki są od czuwających nad nimi aniołów.
Uczniowie naszej szkoły chętnie angażują się w działalności charytatywne.

Nasze Liceum w obiektywie

Nasze Liceum w obiektywie

Nasze Liceum w obiektywie

Stopka redakcyjna:
Dyrektor wydawniczy: Pani Ewa Siedlecka
Redaktor naczelny: Natalia Filipek
Zastępca redaktora: Paulina Zawadka
Grafik: Adrian Wyszkowski
Pozostali redaktorzy: Daria Kobylczenko, Jakub Majchrzak, Małgorzata Stelmach, Wojciech Korycki, Gabriela Ciąćka, Maria Figura